

NIE STRASZ, NIE STRASZ...

Podobno mieliśmy najgorętszy tydzień w historii pomiarów temperatury na Ziemi (a trwają one około 200 lat). Co najgorliwsi panikarze okrzyknęli to już najwyższą temperaturą w ogóle. 200 lat to śmiesznie krótki okres żeby móc coś wnioskować o historii temperatur nawet tylko od końca ostatniego zlodowacenia (+ - 10 000 lat) nie mówiąc o okresach wcześniejszych. Z danych kopalnych wiadomo że choćby 1000 lat temu mogło być równie ciepło a może i cieplej. ONZ wpadła w histerię i biadoli, że trzeba coś z tym zrobić, przeciwdziałać i w ogóle, bo będzie katastrofa. Sytuacja niewątpliwie jest niepokojąca ale historyczne apele na pewno tu nie pomogą. Najwyższa pora zdać sobie sprawę, że próba walki z tym zjawiskiem, będącym efektem naturalnych, cyklicznych zmian klimatu, będzie równie skuteczna jak walka z przyptywami morza. Im szybciej rządy państw i ONZ to sobie uświadomią tym większa szansa, że zamiast obłądnie trwonić środki na niszczenie gospodarek super szybką redukcją CO2, podejmą działania w kierunku przystosowania się do tego co nieuchronne. Gdyby biblijny Noe, zamiast budować arkę, gromadził naczynia aby zbierać w nie padający deszcz, robiłby dokładnie tak samo co dzisiejsze rządy próbujące walczyć ze zmianami klimatu. Może więc warto wziąć przykład z Noego (nie ważne czy kiedyś istniał), który jednak wybrał budowę arki. A panikarzom należy przypomnieć stare powiedzenie: nie strasz, nie strasz, bo ...

Noe
budował
arkę a nie
próbował



przeciwdziałać opadom.